



Pismo ZZPPM to nie jest grzecznościowy list, ale wezwanie rządu do uregulowania zaciągniętych zobowiązań. Najwyższa już pora nadać słowom, jakie padają w życiu publicznym, ich prawdziwe znaczenie

**Pani
Beata Szydło
Prezes Rady Ministrów
Warszawa**

Szanowna Pani Premier!

Rząd pod Pani kierownictwem sprawuje w Polsce władzę od prawie trzech miesięcy. Może to mało, ale dla nas, przedstawicielei tysięcy pracowników Grupy Kapitałowej KGHM Polska Miedź S.A., jest to wystarczający czas, by podjąć decyzję o likwidacji, naszym zdaniem niekonstytucyjnego, wyniszczającego Polską Miedź oraz tysiące miejsc pracy podatku od niektórych kopalni. Tym bardziej że pamiętamy Pani konferencję prasową odbytą na tle szybów kopalnianych, gdzie jednoznacznie deklarowała Pani niezwłoczną likwidację tego podatku, gdy tylko zostanie Pani Premierem Rządu RP.

Nadal mamy jednak nadzieję, że nie była to tylko wyborcza strategia marketingowa, ale przekonanie o niezbędności takiej decyzji. Nadal wierzymy, że w sprawie tak ważnej dla Zagłębia Miedziowego i dla utrzymania tysięcy miejsc pracy dotrzyma Pani publicznie danego słowa.

Partia, której jest Pani jednym z liderów, będąc w opozycji wspierała nasze dążenia i działania realizowane przez posła na Sejm RP poprzedniej kadencji Ryszarda Zbrzyznego idące w kierunku najpierw blokowania w Sejmie tego podatku, potem potrzeby jego uchylecia, do działań przed Trybunałem Konstytucyjnym włącznie.

Rządząca wówczas koalicja PO-PSL niestety nie zrozumiała powagi sytuacji. Liczymy na to, że tym razem będzie inaczej i że Rząd pod Pani kierownictwem nie dopuści do upadłości tej tak ważnej dla polskiej gospodarki firmy.

Lawinowo rosnące zadłużenie, obniżający się poziom zatrudnienia, poważne ograniczenia w nakładach na niezbędne inwestycje odtworze-

niowe i rozwojowe oraz próba zablokowania niektórych przepisów Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy dla Pracowników KGHM Polska Miedź S.A. są wystarczającym sygnałem, że czasu na decyzje dotyczącą podatku miedziowego nie ma zbyt wiele.

Szanowna Pani Premier!

Oczekujemy podjęcia zapowiadanych decyzji. Najlepiej bez zbędnej zwłoki.

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego na to liczy i deklaruje daleko idącą współpracę w tym zakresie.

KGHM musi odzyskać swą świetność dla dobra dziesiątek tysięcy polskich pracowników oraz dla dalszego wzrostu polskiego Produktu Krajowego Brutto.

Za Radę Związku
Ryszard Zbrzyzny
Przewodniczący ZZPPM

ZZPPM upomina się o Polską Miedź – Ministerstwo Skarbu Państwa odpowiada

Niepokojące wyniki finansowe KGHM spowodowały wydanie przez Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego 28 grudnia 2015 r. specjalnego oświadczenia mającego być dla decydentów swoistym dzwonkiem alarmowym. Napisano w nim między innymi, że po podsumowaniu 2015 roku bilans spółki sięgnie 6 mld zł zadłużenia. W przyszłym roku dług ten ma się zwiększyć o kolejnych kilka miliardów. Dziś stanowi to w przeliczeniu na jednego pracownika Polskiej Miedzi wartość około 350 tys., by za kilka miesięcy przekroczyć 0,5 mln zł.

W dokumencie podkreślono też, że nasza organizacja, będąca liczącą się przeciw reprezentacją wielotysięcznej rzeszy ludzi związanych z polskim przemysłem miedziowym, oczekuje poważnej debaty na temat przyszłości KGHM oraz weryfikacji strategii spółki dotyczącej jej zarządzania i inwestowania.

Zadeklarowano również pełną gotowość do współpracy mającej na celu poprawę sytuacji stanowiącej zagrożenie dla stabilności tysięcy miejsc pracy w całym regionie.

Oświadczenie zostało upublicznione oraz skierowane zarówno do zarządu Polskiej Miedzi, jak i do Ministerstwa Skarbu Państwa. Odnotować trzeba odpowiedź ze strony nadzoru właścicielskiego. Podsekretarz stanu Henryk Baranowski, odpowiedzialny w ministerstwie za Departament Spółek Kluczowych, podziękował przewodniczącemu ZZPPM Ryszardowi Zbrzyznemu za przedstawione stanowisko dotyczące sytuacji Polskiej Miedzi. Zapewnił jednocześnie o uważnym, ze swej strony, monitorowaniu sytuacji, w jakiej znajduje się KGHM, i przeciwdziałaniu ewentualnym nieprawidłowościom. Podkreślił też, że minister Skarbu Państwa jako główny akcjonariusz zleci dokonanie analizy zasadności zarówno już zawartych, jak i planowanych zagranicznych inwestycji KGHM.

OŚWIADCZENIE Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Miedziowego



Opublikowane przez Zarząd KGHM Polska Miedź SA wyniki finansowe po trzech kwartałach 2015 r. nie tylko napawają pesymizmem, ale wróżą wręcz tragiczną perspektywę i to już w najbliższej przyszłości.

Jesteśmy zaniepokojeni rosnącym zadłużeniem Spółki. Rok 2015 Spółka zamknie długiem sięgającym 6 miliardów złotych. W przyszłym roku dług ten ma się zwiększyć o kolejnych kilka miliardów. Dziś stanowi to w przeliczeniu na jednego pracownika Polskiej Miedzi wartość około 350 tys., by za kilka miesięcy przekroczyć 0,5 miliona złotych.

Tyle dziś kosztuje tworzenie przez naszą Spółkę nowych miejsc pracy w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych czy też Chile. Jedynym gwarantem spłaty tego zadłużenia w kolejnych latach jest załoga KGHM Polska Miedź SA, obciążona nie tylko ratami spłacanego długu, ale również wieloasetmilionowymi kosztami jego obsługi. Obietnice Zarządu pomniejszenia kosztów produkcji i podniesienia zyskowności firmy poprzez produkcję miedzi w zakupionej za kilkanaście miliardów złotych Quadrze nie spełniły się. Zwrotu z tej inwestycji nie będzie. Dziś inwestycje zagraniczne stały się dla nas niebezpiecznym balastem, który w połączeniu z niskimi cenami miedzi i niszczącym Spółkę podatkiem miedziowym, zagraża jej upadkiem. Wprowadzenie podatku od kopalni przyniosło negatywny wpływ na rentowność działalności KGHM Polska Miedź SA. Rentowność bieżącej działalności KGHM Polska Miedź SA obniżyła się o ponad 40 proc., a w przypadku Zakładów Górniczych Lubin spadła z poziomu 13,8 proc. w 2012 r. do poziomu

0,7 proc. w 2014 r., a w 2015 r. to już około -3 proc. Gdyby podatek od miedzi i srebra nie funkcjonował, rentowność Zakładów Górniczych Lubin w 2015 r. byłaby dodatnia i wynosiła około 11 proc.

Przy trwałym braku rentowności będącym skutkiem działania tego drastycznego podatku miedziowego Zakłady Górnicze Lubin oraz powiązana technologicznie część Zakładu Wzbogacania Rudy oraz Huty Miedzi Legnica zagrożone są likwidacją bądź poważnym ograniczeniem zatrudnienia i produkcji. Stan ten oznacza m.in. stratę ponad 22 tysięcy miejsc pracy, a także utratę przez państwo dochodów pochodzących z różnych danin w wysokości około 1,5 mld zł rocznie. Koszty procesu ewentualnego zamykania kopalni Lubin to dodatkowo kwota ponad 350 mln zł rocznie.

W obecnej sytuacji rynkowej niestety sprawdziły się także nasze przewidywania, że inwestowanie kapitałowe w akcje spółek giełdowych jest nietrafioną decyzją. Tym bardziej że są to spółki zupełnie niezwiązane lub bardzo luźno związane z podstawową działalnością KGHM. Szczególnie dotyczy to spółki Tauron S.A. bardzo dotkniętej zapaścią na giełdzie warszawskiej. Spadek kursu jej akcji ujemnie wpłynął na wynik KGHM za III kw., znacząco obniżając zysk netto. Przekłada się to ujemnie na zarobki załóg oddziałów KGHM w wyniku niższej nagrody rocznej za zysk.

2015 rok nie napawa optymizmem, mimo że osiągnęliśmy bardzo dobre wyniki produkcyjne w polskiej części grupy KGHM Polska Miedź SA. Rekordowe wydobycie rudy miedzi i jej bardzo efektywny przerób, niższe koszty jednostkowe produkcji miedzi i stabilna produkcja na poziomie ponad 420 tysięcy ton miedzi elektrolitycznej z własnych wsadów mogą być niewystarczające do tego, by pokryć koszty chybionych decyzji inwestycyjnych za „wielką wodą”.

Zagrożeniem dla przyszłości Polskiej Miedzi jest rosnące wielomiliardowe zadłużenie powodujące znaczne ograniczenia bądź rezygnację z niezbędnych inwestycji odtworzeniowych lub rozwojowych. Rabunkowa gospodarka złożem to także skracanie czasu funkcjonowania naszej spółki.

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego oczekuje poważnej debaty na temat przyszłości Polskiej Miedzi, która to bankrutuje na naszych oczach, a także weryfikacji strategii zarządzania i inwestowania. Deklarujemy tutaj pełną współpracę, gdyż nie chcemy, by firma była narażona na bankructwo i likwidację tysięcy miejsc pracy w Polskim Zagłębiu Miedziowym.



OKIEM ANALITYKA

Bezprawie w Energetyce?

jest bowiem tajemnicą, iż wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują na ostatnie dni jego panowania.

Zgodnie z Regulaminem Premiowania roczna premia „C” należna jest w równej wysokości wszystkim pracownikom. Natomiast kierownictwo spółki połowę zaoszczędzonej w funduszu płac kwoty chciało przydzielić znajomym królika.

Ostra postawa związkowców i groźba zawiadomienia Państwowej Inspekcji Pracy oraz

prokuratury spowodowała powstrzymanie tych bezprawnych działań.

Morał z tego taki – czytamy regulaminy, zarządzenia i ustawy. Tam często zapisane są nasze ciężko wypracowane pieniądze. Nie dawajmy ogłupić się mętnym tłumaczeniom pracodawców. Niestety, czasy teraz takie, że jak ostro nie zaprotujesz, to Twoim kosztem wzbogacą się inni.

1590 zamiast oferowanych 720 złotych udało się wywalczyć, tak, wywalczyć, a nie wynegocjować, związkowcom z Energetyki. Ostatnia próba zamachu na należne wszystkim pracownikom spółki wynagrodzenie, którą chciał przeprowadzić zarząd. Być może w ten sposób szykował swój poże-gnalny prezent dla załogi. Nie

Nadchodzi dla Polskiej Miedzi bardzo trudny czas

Rozmowa z przewodniczącym ZZPPM Ryszardem Zbrzyznym

Oświadczenie wydane przez ZZPPM dotyczące sytuacji Polskiej Miedzi nie pozostawia wątpliwości, że najbliższa przyszłość firmy nie jest zbyt optymistyczna. Wygląda na to, że wkraczamy w nowy 2016 rok ze sporym obciążeniem.

Niestety, taka jest rzeczywistość. Firma jest ponad marę zadłużona. Wartość jej akcji na warszawskiej giełdzie papierów wartościowych osiąga poziomy niepokojąco niskie i nienotowane od wielu lat. Jeśli do tego dodamy pogłębiający się globalny zastój gospodarczy i wciąż spadające ceny miedzi na światowych rynkach, to widać wyraźnie, że nadchodzi bardzo niebezpieczny okres, z którym będzie trzeba się zmierzyć.

Rzeczywiście, kryzys ekonomiczny, zdaniem wielu analityków, w nadchodzących miesiącach prawdopodobnie się jeszcze bardziej pogłębi. Niektórzy wręcz prognozują, że będzie gorszy niż w latach 20. ubiegłego wieku. Jednak jest to zjawisko o światowym zasięgu i trudno oczekiwać, by KGHM nie odczuł jego skutków.

Okresy koniunktury i dekonunktury zawsze w makroekonomii występowały i występować będą. Są wręcz jej nieodłącznym elementem. Jednak od mądrych i odpowiedzialnych menedżerów należy oczekiwać, by firmy, którymi kierują, były na to przygotowane. Przecież właśnie za to pobierają naprawdę królewskie wynagrodzenia. Dalszy spadek ceny miedzi czy też pogorszenie się relacji dolara do złotówki może wręcz doprowadzić do całkowitego paraliżu jej funkcjonowania. Na taki stan złożyły się nie tylko światowe uwarunkowania, na które teraz wszyscy tak skwapliwie się powołują.

Zapewne podatek od kopalni też ma ogromny wpływ na złą kondycję KGHM.

Bez wątpienia jest to obciążenie znacznie osłabiające firmę i już dawno powinno być ono zlikwidowane lub znacznie ograniczone. Wielokrotnie już na ten temat mówiliśmy oraz podejmowaliśmy liczne działania.



W obronie Polskiej Miedzi występowałem nawet przed Trybunałem Konstytucyjnym. Dzisiaj mogę tylko wyrazić nadzieję, że obietnice wyborcze PiS-u w tym zakresie zostaną szybko zrealizowane.

Związek dość dobitnie przypomina pani premier o tym liście wystosowanym do niej kilka dni temu.

Liczymy też na szybką i zgodną ze składanymi deklaracjami odpowiedź. Jednak oceniając obecną kondycję Polskiej Miedzi, nie można też zapominać o całej serii fatalnych decyzji zarządczych, z jakimi mieliśmy do czynienia przez ostatnich kilka lat. To miliardy złotych wydane na nietrafione inwestycje, zarówno zagraniczne, jak i krajowe oraz złe zabezpieczenie dalszych możliwości rozwoju naszego potencjału wydobywczego i przerobczego w kraju.

...ale zaledwie kilka tygodni temu prasa donosiła, że prezes Herbert Wirth znalazł się w gronie 20 najlepszych menedżerów zarządzających czołowymi firmami w Polsce.

To tylko pokazuje, ile warte są tego typu rankingi. W siedzibie KGHM półki uginają się od różnych nagród i pucharów przyznawanych spółce i jej zarządowi za doskonałą pozycję i wzorowe funkcjonowanie na rynku. Nie zmienia to jednak faktu, że dalsze funkcjonowanie Polskiej Miedzi

jako czołowej firmy stoi pod znakiem zapytania. Zadłużenie wynoszące już ponad 6 mld zł dawno już przekroczyło bezpieczny poziom. Na dodatek planuje się, że w 2016 roku wzrośnie jeszcze o kolejne kilka miliardów złotych. W efekcie nie ma pieniędzy na utrzymanie bieżącej produkcji. Do tego dodać trzeba jeszcze straty kreowane przez ZG Lubin, brak pomysłu na rozwój

niem ze stanem faktycznym. Okazało się, że przejęte wraz z zakupem Quadry zasoby surowcowe wcale nie są takim łakomym kąskiem. Już na początku 2013 roku podjęto decyzję o zamknięciu kopalni Podolsky w Kanadzie. Trwa proces wygaszania produkcji kopalni miedzi i niklu McCreedy West Mine pod Sudbury, a 2016 rok ma być końcem przerobu rudy w amerykańskiej kopalni Carlota. Coraz więcej znaków zapytania pojawia się też w związku z kopalnią Sierra Gorda w Chile. Istnieją obawy, że wyłożone tam 5 mld zł na udostępnienie złoża nigdy się nie zwróci. Zawartość miedzi w wydobywanej tam rudzie nie jest wiele większa od ilości, jaką mamy zdeponowaną w Żelaznym Moście. Na dodatek niepewne są też losy kolejnej odkrywki. Mam tu na myśli kopalnię Afton-Ajax położoną przy granicy miasta Kamloops w Kanadzie. Równie nietrafionymi okazały się krajowe inwestycje, zwłaszcza zakup za ponad 70 mln zł prawie 11 procent akcji Tauronu. Z założenia miał to być sposób na dywersyfi-

Ktokolwiek przejmie stery będzie musiał posprzątać obecny bałagan. Nie tylko w zakresie polityki inwestycyjnej oraz dalszej strategii rozwojowej. Naprawy również wymaga polityka kadrowa.

legnickiej huty – to rzeczywistość, z jaką mamy do czynienia.

Gdy zapadały decyzje o zakupie za 10 mld zł kanadyjskiej Quadry, prezes Herbert Wirth zapewniał, że dzięki tej transakcji KGHM zwiększy potencjał i zbuduje swoją pozycję jako globalnego koncernu produkującego miedź, metale szlachetne i rzadkie. Podkreślał też, iż jest to sposób na obniżenie kosztu produkcji średnio o około 20 proc. W tym widział gwarancję długoterminowego utrzymania rentowności Grupy KGHM na podlegającym wahaniom rynku miedzi.

Niestety, te zapowiedzi nie znajdują potwierdzenia w zderze-

nię kację źródeł przychodu. Okazało się jednak, że zamiast zysku, mamy na tym interesie sporą stratę.

Można się domyślać, że co najmniej część z tych decyzji inwestycyjnych, zwłaszcza dotycząca krajowych aktywów, była podejmowana na polityczne zamówienie rządzącej koalicji PO-PSL.

To w niczym nie usprawiedliwia zarządu KGHM. Znamy z historii przykłady, do czego prowadzi postępowanie oparte na bezrefleksyjnym wypełnianiu rozkazów. Zgodnie z prawem

prezesa spółek, zwłaszcza giełdowych, nie mogą działać na szkodę firmy, którą zarządzają. Tego się domagamy i będziemy to rozliczać.

Czy nie jest to zbyt radykalna postawa?

Bilans skonsolidowany Polskiej Miedzi za trzeci kwartał 2015 roku pokazuje, że zysk netto wyniósł zaledwie 33 mln zł. W skali naszej firmy jest to wręcz śladowy wynik. Obawiam się, że po podsumowaniu czwartego kwartału okaże się, iż po raz pierwszy w KGHM jako całość Grupy Kapitałowej pojawi się ewidentna strata. Biorąc wszystkie wspomniane elementy pod uwagę, trudno się dziwić, że akcje lecą w dół na łeb na szyję. Giełdowa wartość KGHM wyceniana jest na zaledwie około 2,7 mld euro. To bardzo niska cena i grozi przejęciem pakietu kontrolnego nad spółką przez kapitał spekulacyjny.

Zapewne będzie to już zadanie do wykonania przez nowy zarząd. Wszystkie bowiem znaki na niebie i ziemi wskazują, że dni obecnej ekipy są już policzone.

Ktokolwiek przejmie stery, bez wątpienia będzie musiał posprzątać cały ten obecny bałagan. Nie tylko z zakresu polityki inwestycyjnej oraz dalszej strategii rozwojowej. Naprawy również wymaga sfera szeroko rozumianej polityki kadrowej. Jeszcze nigdy w Polskiej Miedzi nie panowały tak złe relacje międzyludzkie. Na wszystkich szczeblach dorobiliśmy się bowiem sporej grupy ludzi, których stosunek do podwładnych jest na granicy mobbingu. Pełno też jest wszelkiej maści karierowiczów z bardzo niskimi kwalifikacjami i wysokimi ambicjami. Ponadto kwitnie cała sieć szkodliwych powiązań i nieformalnych zależności, których charakter, delikatnie mówiąc, jest wysoce nietetyczny. Taka sytuacja nie może być dłużej tolerowana w spółce, która ma ambicje prowadzenia działalności opartej na zasadach społecznej odpowiedzialności biznesu. Ja jako szef ZZPPM deklaruje pełną gotowość do współpracy przy przywracaniu w Polskiej Miedzi normalności.

Miejsca pracy tworzymy w Chile i Kanadzie – czy w Polsce będziemy je likwidować?

W czwartym kwartale tego roku uruchomiona ma zostać eksploatacja pieca zawieszinowego w zakładzie Głogów I. Według założeń ta nowa technologia będzie zwrotnym momentem w procesie przetapiania koncentratów pochodzących z kopalni Polskiej Miedzi. Znacznie obniży koszty, zmniejszy emisję pyłów i gazów wydalanych do atmosfery oraz podniesie wydajność całego procesu technologicznego.

W zasadzie to ma być dobra wiadomość. Problem jednak w tym, że do tej pory władze spółki nie znalazły pomysłu, jak zagospodarować setki miejsc pracy, które okażą się zbędne w chwili, gdy ruszy nowy piec zawieszinowy. Jego wydajność szacowana jest na poziomie 250 tysięcy ton miedzi rocznie. Dla porównania: obecnie zdolności przerobowe głogowskiej huty wynoszą ponad 400 tys. ton, zaś całkowita produkcja KGHM od kilku lat kształtuje się w przedziale 500–550 tys. ton. Z tej ilości na Hutę Miedzi „Legnica” przypada ponad 100 tys. ton katód produkowanych z 360–400



tys. ton koncentratów i 55 tys. ton złomów.

Warto też zaznaczyć, że już teraz moce przerobowe części hutniczej Polskiej Miedzi przekraczają możliwości wydobywcze kopalń KGHM. Od wielu lat są one wspomagane wsadami obcymi, których ilość od kilku

lat systematycznie rośnie i już wynosi około 20 proc. całości przetapianego materiału. Zysk spółki z tej operacji nie jest wysoki, ale pozwala na efektywne wykorzystanie całego potencjału naszego hutniczego ciągu technologicznego.

...a miało być tak pięknie

Gdy w 2010 roku zarząd KGHM podjął ostateczną decyzję o budowie pieca zawieszinowego w Głogowie, zapewniał, że równolegle wdrożony zostanie plan inwestycyjny dla Huty Miedzi Legnica. Miała ona zostać przekształcona w zakład specjalizujący się w przetopie złomów. W oparciu o te założenia pod koniec 2012 roku dyrektor naczelny HML Artur Wiąznowski przekonywał, że plan zmiany profilu produkcji jest wdrażany zgodnie z pierwotnymi założeniami. Przyszłość huty jest więc niezagrożona i załoga nie powinna obawiać się grupowych zwolnień, a ewentualna redukcja miejsc pracy realizowana będzie wyłącznie w oparciu o naturalne odejścia. W 2013 roku podczas wyjazdowego posiedzenia prezydium ZZPPM informował, iż prowadzony jest już przetarg dotyczący realizacji projektów bazowych dla węzła przetopu złomów. Dodał, że rozpatrywane jest też utrzymanie hybrydowości zakładu, czyli obok przetopu złomów dalsze

wykorzystywanie pieców szybowych przetapiających koncentraty pochodzące z lubińskiej kopalni.

Piec do topienia złomów miał być uruchomiony do końca 2014 roku. Trafiać do niego miał złom pochodzący z recyklingu sprzętu elektronicznego i elektrycznego, a także stopy miedzi. Kolejnym etapem modernizacji HML było zakładane w planach rozwojowych uruchomienie drugiego pieca przystosowanego do przetopu złomów zawierających duże ilości takich metali szlachetnych, jak złoto, srebro i platynowce. Niestety, do tej pory nic z tego nie weszło w fazę realizacji.

Zderzenie bajki z realiami

– Uspokajano nas i kreślono przed nami świetlane perspektywy – komentuje przewodniczący ZZPPM HML Kazimierz Kraska. – Byliśmy zapewniani, że nie będzie żadnych zwolnień. Niestety, do tej pory plany nadal pozostają na etapie kolejnych analiz i nic z zapowiedzi dotyczących rozwoju huty nie jest realizowane. Najwyższa pora spojrzeć prawdzie w oczy i powiedzieć, że przyszłość legnickiej huty rysuje się w czarnych barwach. Prognozy, że skończy się na jej likwidacji, przestają być czarnowidztwem, a stają się realną perspektywą.

Kazimierz Kraska obawia się, że uzyskanie pełnych mocy prze-

robowych po uruchomieniu zawieszinowy postawi KGHM w sytuacji, w której cały urobek naszych kopalni będzie przerabiany w Głogowie. Czy w tej sytuacji znajdzie się miejsce w schemacie KGHM dla Huty Miedzi Legnica?

– Coraz częściej słyszę, że złomów rzekomo już się nie opłaca przetapiać, bo jest ich zbyt mało do skupienia z rynku – komentuje przewodniczący ZZPPM HML. – Nie bardzo w to wierzę. Faktem jest natomiast, że nawet jeżeli byłaby dostateczna ich ilość, to brak inwestycji spowodował, że nie mamy gdzie ich przetopić. To oznacza, że zakład może zostać zredukowany wyłącznie do części produkującej ołów. Będzie to jednoznaczne z koniecznością likwidacji kilkuset miejsc pracy. Sądzę, że najwyższy czas spojrzeć prawdzie w oczy i zacząć rozmawiać o tych trudnych sprawach.

Wśród legnickich hutników coraz częściej słychać komentarze, z których wynika, że nie jest problemem rzekomy brak opłacalności przetopu złomów, ale brak środków na zainwestowanie w zmianę profilu produkcji. Huty złomowe bowiem doskonale funkcjonują w Niemczech, Belgii, Szwecji czy Austrii. Są też tacy złośliwcy, którzy dodają, że przyczyną tego stanu rzeczy jest fakt, iż tamtejsze firmy nie zainwestowały w zakup częściowo już wyeksploatowanych kopalni w Kanadzie lub ubogich w miedź złóż chilijskich położonych na pustyni Atakama. Zamiast tego kupowały nowoczesne technologie i modernizowały park maszynowy.

Zdaniem niektórych analityków tendencja do przetwarzania wtórnych materiałów miedziowych w hutach surowcowych, a w szczególności złomu elektronicznego, będzie w przyszłości coraz większa i warto ten trend brać pod uwagę. Pojawiają się też pytania, dlaczego KGHM, który ma ambicje bycia światowym potentatem na rynku miedzi, nie podejmuje żadnych działań biznesowych związanych z dalszym jej przetworzeniem. Czyżby się bano zabrać konkurencji łakome kąski?

Nawet
na okulary
Antosia,
co nie bał
się Leosia



Szybki kredyt gotówkowy
na co tylko chcesz

www.pocztowy.pl
801 100 500, 52 34 99 499

opłaty zgodnie z taryfą operatora

 Bank Poczty

Powyższe informacje nie stanowią oferty w rozumieniu art. 66 kodeksu cywilnego. Informacja na podstawie art. 7 ust. 4 i 5 Ustawy o kredycie konsumenckim z dnia 12 maja 2011 r. (Dz. U. nr 126, poz. 715 z późn. zm.). Poczta Polska S.A. jest uprawniona do dokonywania w imieniu i na rzecz Banku Pocztyowego S.A. czynności faktycznych i prawnych związanych z przygotowaniem, oferowaniem lub zawieraniem umów w zakresie kredytów konsumenckich i umów rachunku bankowego. Poczta Polska S.A. nie współpracuje z innymi kredytodawcami niż Bank Pocztyowy S.A. Przyznawanie kredytu oraz jego ostateczna wysokość, uzależniona jest od wyniku oceny zdolności kredytowej. Oferta kredytowania oraz pozostałe warunki oferty skierowane są do segmentu Klientów. Zmiana oprocentowania udzielonego kredytu wpływa na koszt obsługi udzielonego kredytu oraz na wysokość rat kredytowych. O szczegóły oferty zapytaj doradcę na każdej Poczcie lub w placówkach Banku Pocztyowego. Bank Pocztyowy to bezpieczny bank o wyłącznie polskim kapitale.

KIEDY PŁACĄ I DLACZEGO TAK MAŁO?

Rozmowy o pieniądzach

Gdy pracodawca w Polskiej Miedzi coś dobrowolnie załódze daje, to trzeba bacznie patrzeć, w jaki sposób tę hojność będzie chciał sobie podwójnie zrekompensować. Tak można scharakteryzować przebieg rozmów liderów związkowych z kierownictwem spółki.

Widoczna marchewka

Trwający od jesieni ubiegłego roku cykl spotkań przedstawicieli zarządu KGHM z reprezentacjami związków zawodowych będących stronami ZUZP do tej pory zaowocował jedynie uzgodnieniem ilości skierowań na wczasy profilaktyczno-lecznicze oraz zmianą zasad naliczania wysokości wypłaty dodatkowej nagrody rocznej za wypracowany zysk. Poziom skierowań na wczasy utrzymano na ubiegłorocznym poziomie. Natomiast przy wyliczaniu premii rocznej za podstawę będzie brany nie zysk netto (tak jak to było do tej pory), ale dodatni wynik operacyjny netto. Czyli to, co w danym roku firma zarobi jeszcze przed potrą-

ceniami na odpisy aktualizujące wartość aktywów trwałych.

– To dobra wiadomość dla pracowników Polskiej Miedzi – komentuje przewodniczący ZZPPM Ryszard Zbrzyzny. – Szacuję, że dzięki tej innej metodologii liczenia, być może wartość nagrody utrzyma się na planowanym poziomie. Nadal jednak nie mamy porozumienia w sprawie progów wzrostu nagrody. Chcemy, by przyrosty o 0,5 proc. były ustawione co 50 mln zł wypracowanego zysku netto. Przypomnę, że obecnie widełki są co 80 mln zł. Gdyby udało się nam doprowadzić do

postulowanej przez nas zmiany, w znacznym stopniu zniwelowany by został negatywny wpływ podatku od kopalni na zarobki załogi Polskiej Miedzi.

Ukryty bat

W trakcie spotkań stron ZUZP strona pracodawcy wystąpiła z dość kuriozalnym pomysłem zawieszenia w 2016 roku obowiązywania paragrafu 28 naszego prawa układowego, w którym jest mowa o tym, iż pierwsza kategoria stawki osobistego zaszeregowania nie może być niższa niż ustawowe minimalne wynagrodzenie. W uzasadnieniu argu-

mentowano to stanowisko pogarszającą się sytuacją ekonomiczną, w jakiej znajduje się KGHM i grozącą w związku z tym redukcją miejsc pracy w spółce.

– Na takie rozwiązanie nie będzie naszej zgody – wyjaśnia Ryszard Zbrzyzny. – Dzięki temu zapisowi od kilku lat zarząd spółki, chce czy nie, musi ludziom choć w nieznacznym stopniu podnieść stawki. Faktem natomiast jest to, że opór zarządu przed corocznym urealnieniem wszystkich stawek tabeli zaszeregowania doprowadził do całkowitego wypaczenia zawartych w niej relacji. To cią-

głe dorzucanie po kilka przysłowiowych groszy do poszczególnych kategorii spowodowało znaczne spłaszczenie struktury zarobków KGHM. Jednak ich zamrożenie w tym roku nie jest żadnym rozwiązaniem.

Przewodniczący, odnosząc się do tłumaczenia władz KGHM, że firma powinna ze względu na złe wyniki finansowe Polskiej Miedzi ograniczyć w 2016 r. wysokość funduszu płac, przyznał, iż sytuacja Polskiej Miedzi nie jest rewelacyjna. Niemniej jednak daleko jej jeszcze do takich decyzji lub też do straszenia ludzi masowymi zwolnieniami.

W mojej ocenie jeszcze daleko do tego, by mówić o koniecznych redukcjach. To nic innego jak zwykły szantaż. Chyba że o czymś nie wiemy, a zarząd spodziewa się, iż prawda niedługo ujrzy światło dzienne. Jeśli tak będzie, to jestem przekonany, że winę ponosić będą nie szeregowi pracownicy, ale ściśle kierownictwo firmy i to w tych kieszeniach będzie trzeba szukać rekompensaty za poniesione straty – komentuje Ryszard Zbrzyzny.



Paragraf 74 Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy, który obowiązuje w KGHM, nakłada na pracodawcę obowiązek zagwarantowania wszystkim zatrudnionym możliwości skorzystania z dowozów pracowniczych.

Na wniosek ZZPPM w styczniu Centrala KGHM przedstawiła informację prezentującą, w jakim stopniu w praktyce ten zapis jest realizowany. Z zaprezentowanych danych wynika, iż w Polskiej Miedzi zatrudniającej 18 154 ludzi tylko 12 483 osoby korzystają ze zorganizowanego transportu, 2 287 pracowników otrzymuje ryczałty za przejazd własnym samochodem, 7 osób pobiera dopłaty do komunikacji publicznej, natomiast aż 3377 zatrudnionych w żadnej formie nie korzysta z przysługującego im w tym zakresie prawa układowego.

Każdy sobie rzepkę skrobie

Problem transportu, pomimo bardzo precyzyjnie sformułowanego zapisu w ZUZP, poszczególne zakłady Polskiej Miedzi rozwiązują na swój własny sposób. Pół biedy, gdy jest on aprobowany zarówno przez poszczególnych pracowników, jak i związki zawodowe. W jednych (np. ZG Rudna) większość ludzi korzysta z komunikacji autobusowej zorganizowanej przez pracodawcę i nikt do nikogo nie zgłasza w tej sprawie pretensji. W ZG Polkowice-Sieroszowice aż 1593 osoby z ponad 4,6 tys. załogi pobierają ryczałty za dojazd własnym samochodem. Zgodnie z wyjaśnieniami przewodniczącego naszej zakładowej organizacji Mieczysława Grzybowski, również w tym przypadku jest ogólna akceptacja na takie roz-

wiązanie. Podobnie przewodniczący ZZPPM ZG Lubin Marcin Braszczyk twierdzi, że na terenie jego kopalni nikt do tej pory nie zgłaszał do dyrekcji pretensji co do sposobu wywiązywania się organizacji z dowozów pracowniczych. Dzieje się tak pomimo że aż prawie 700 osób z nich nie korzysta i nie pobiera też żadnego ekwiwalentu. W głogowskiej hucie na 2454 zatrudnionych 1890 osób korzysta ze zorganizowanego transportu, a 233 pobierają ryczałt.

Rozbój w biały dzień

Na drugim biegunie znajdują się zakłady, w których sprawa dowozów pracowniczych nie została rozwiązana w sposób satysfakcjonujący załogę.

Jest to Jednostka Ratownicza Górniczo-Hutniczego oraz

Huta Miedzi Legnica. W pierwszym przypadku system dyżurów oraz zmienność miejsca ich pełnienia uniemożliwia ratownikom w efektywny sposób korzystanie ze zorganizowanego transportu. Pomimo tego dyrektor JRG-H nie wyraża zgody na wypłatę ludziom jakichkolwiek ryczałtów za dojazd we własnym zakresie. Drugim negatywnym przykładem jest dyrektor HML, który twierdzi, że podlegli mu pracownicy w większości mieszkają w Legnicy, więc mogą spokojnie za własne pieniądze dojechać do pracy środkami komunikacji miejskiej. W odpowiedzi przewodniczący ZZPPM HML Kazimierz Kraska rozważa wystąpienie ze skargą do Państwowej Inspekcji Pracy.

W tej sytuacji przewodniczący ZZPPM Ryszard Zbrzyzny

oczekuje do zarządu KGHM podjęcia w trybie pilnym rozmów na temat dowozów pracowniczych i ujednoczenia w zakładach zasad realizacji tego świadczenia.

– O ile można zaakceptować różne rozwiązania, na które jest powszechna zgoda, o tyle niedopuszczalne są takie sytuacje, z jakimi mamy do czynienia w JRG-H czy też Hucie Miedzi Legnica – komentuje. – Jest to nic innego jak szukanie przez dyrekcję zakładu oszczędności kosztem pracowników. W Polskiej Miedzi, która szczyty się tytułem Pracodawcy Roku, taka praktyka nie może mieć miejsca. Jeśli szybko ta sprawa nie zostanie naprawiona, będziemy musieli zastosować bardziej drastyczne środki celem wyegzekwowania należnych ludziom praw.

PRAWO JEST, A JAKOBY GO DLA NIEKTÓRYCH NIE BYŁO

Dowozy pracownicze pod lupą

NOWE ROZDANIE W KGHM

Zmiana składu rady nadzorczej

W poniedziałek 18 stycznia w siedzibie KGHM Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy na wniosek przedstawiciela Skarbu Państwa dokonało radykalnych zmian w radzie nadzorczej spółki.

Z dziewięcioosobowego składu wymieniono aż sześć osób. Roszada stanowisk nie dotknęła jedynie trzech przedstawicieli załogi Polskiej Miedzi. Ze stanowiskami pożegnali się natomiast: przewodniczący Marcin Moryń, jego zastępca Tomasz Cyran, a także Bogusław Fiedor, Jacek Poświata, Andrzej Kidyba i Barbara Wertlecka-Kwater. Na ich miejsce zostali powołani: Cezary Godziuk, Radosław Barszcz, Michał Czarnik, Miłosz Stanisławski, Jarosław Witkowski oraz Dominik Hunek.

Zmiany personalne były jedynym punktem obrad akcjonariuszy.

Zarówno przedstawicielka Ministerstwa Skarbu Państwa Monika Kacprzyk-Wojdyga, jak i obecni na sali obrad członkowie zarządu KGHM, prezes Herbert Wirth oraz wiceprezes Marcin Chmielewski powstrzymali się od skomentowania nowego składu rady nadzorczej.

Ryszard Zbrzyzny, przewodniczący ZZPPM, pytany przez dziennikarzy o opinie na temat decyzji, jakie zostały podjęte przez akcjonariuszy, podkreślił, że pomimo swojego długoletniego doświadczenia parlamentarnego i pracy w licznych sejmo-



wych komisjach gospodarczych, nigdy nie miał okazji poznać nikogo z nowych członków rady.

– Nie znam ich i trudno mi w tej chwili ich oceniać – wyjaśniał. – Zwracam jednak uwagę, że rada nadzorcza ma dbać o interesy spółki, a nie tylko jednego udziałowca, nawet jeśli dysponuje on większością pakietem akcji. Dlatego liczę, że zajmie się ona firmą i jej ogólną kondycją, a nie uprawianiem w niej partykularnej polityki. Nie będzie więc, tak jak to już bywało, naganiała swoim koleśiom lukratywnych kontraktów na doradztwo, niepotrzebnych analizy czy też nieprzystających opracowań. W Polskiej Miedzi nie powinno być miejsca na takie praktyki i mam nadzieję, że nowa władza powinna z nimi definitywnie skończyć.

Przedstawiciel załogi w radzie, wiceprzewodniczący ZZPPM Leszek Hajdacki, zwrócił uwagę na fakt, iż nowi członkowie nadzoru wywodzą się ze środowisk prawniczych lub biznesowych. Obawia się więc, że brakować im może pewnego doświadczenia związanego z funkcjonowaniem tak specyficznego przedsiębiorstwa przemysłowego, jakim jest Polska Miedź.

– Myślę, że minister skarbu państwa powołał osoby, którym ufa – ocenił Leszek Hajdacki. – Jak dalece są one zorientowane w specyfice działalności KGHM, poznam to na pierwszym posiedzeniu rady nadzorczej, bo z pewnością będziemy na ten temat rozmawiali. Oczekuję, że będzie to konstruktywna dyskusja, podczas której

przedstawiciele skarbu państwa zaprezentują nam swoją wizję dalszego funkcjonowania Polskiej Miedzi. Mam też nadzieję, że sytuacja, w jakiej znajduje się spółka, jest im dobrze znana, podobnie jak i uwarunkowania makroekonomiczne, w jakich funkcjonuje.

Na najbliższym posiedzeniu członkowie rady nadzorczej KGHM powinni wybrać ze swojego grona nowego przewodniczącego. Z niedawnych wypowiedzi ministra skarbu Dawida Jackiewicza wynika, iż oczekiwać on będzie od nowego nadzoru Polskiej Miedzi szybkiego i wnikliwego audytu i weryfikacji działalności obecnego jeszcze zarządu. Spodziewać się należy, że w pierwszej kolejności ocenione zostaną zagraniczne in-

westycje spółki, zwłaszcza zasadność zakupu za 4 mld dolarów 55 proc. udziałów w chilijskiej kopalni Sierra Gorda na pustyni Atacama.

Do tej pory projekt ten w niewielkim stopniu jest zgodny z przyjętymi biznesowymi założeniami i nie kreuje zysków. W trzecim kwartale 2015 roku kopalnia Sierra Gorda odnotowała 131 mln dolarów straty.

Wiele kontrowersji budzi też wciąż niezakończona, kosztująca już ponad 2 mld zł, budowa pieca zawieszinowego w głogowskiej hucie. Inwestycja ta jest już przedmiotem śledztwa prowadzonego przez ABW.

Przewodniczący ZZPPM Ryszard Zbrzyzny podkreśla, że po podsumowaniu 2015 roku widać wyraźnie, iż zagraniczne aktywa spółki zaczynają przynosić straty. Do tej pory pokrywane są one ze środków wypracowanych w polskiej części KGHM. Niemniej jednak spółka wykazuje już zadłużenie przekraczające 6 mld zł i w najbliższym czasie zapewne znowu będzie musiała posiłkować się kolejnym kredytem.

– Tak dalej nie można funkcjonować. Oczekuję, że właściciel, jakim jest skarbu państwa, szybko zdiagnozuje sytuację i wyciągnie z niej stosowne wnioski. W mojej ocenie uprządkowanie całej grupy kapitałowej KGHM powinno być priorytetowym zadaniem dla nowej ekipy.



25 stycznia odbyło się pierwsze w tym roku posiedzenie Rady ZZPPM. W trakcie obrad przyjęte zostało sprawozdanie finansowe za 2015 r. oraz uzgodniono plan przychodów i wydatków na rok bieżący. Ustalono również

plan pracy rady i prezydium na najbliższe osiem miesięcy. Wprowadzono zasadę, iż prezydium niezależnie od swoich cotygodniowych spotkań przynajmniej raz w miesiącu uczestniczyć będzie w obradach poszczególnych

zakładowych zarządów ZZPPM. Za koordynację tego trybu pracy odpowiedzialni są wiceprzewodniczący ZZPPM Barbara Popiełarz i Leszek Hajdacki. Koledze Marcinowi Braszcokowi powierzono zadanie rozpoznania i w imieniu ZZPPM nawiązania ścisłej współpracy z organizacjami społecznymi działającymi na terenie Zagłębia Miedziowego. Kolega Krzysztof Łuka został zobowiązany do koordynacji organizacji obchodów świąt branżowych, natomiast wiceprzewodniczący Mieczysław Grzy-

bowski jest odpowiedzialny za przygotowanie do końca lutego propozycji finansowania i przeprowadzenia jubileuszu 25-lecia ZZPPM.

Rada ZZPPM podjęła też decyzję o zwołaniu na 26 lutego Zebrania Sprawozdawczego Delegatów naszego związku. Będzie ono poświęcone między innymi wypracowaniu strategii działań, jakie zostaną podjęte przez naszą organizację w najbliższych miesiącach.

– Jesteśmy w okresie bardzo dynamicznych zmian zachodzą-

cych zarówno w strukturach Polskiej Miedzi, jak i w jej otoczeniu gospodarczym oraz społecznym – argumentował przewodniczący ZZPPM Ryszard Zbrzyzny. – W tej sytuacji uważam za wskazane dogłębne zdiagnozowanie sytuacji oraz przeprowadzenie w szerszym gronie debaty na ten temat.

Biorąc pod uwagę zarówno niepokojące sygnały dotyczące perspektyw rozwojowych spółki, jak i spodziewaną wymianę składu zarządu KGHM, należy oczekiwać, że dyskusja będzie miała dość szeroki zakres.

Ustalenia Rady ZZPPM

Akademia ZZPPM



Podziękowanie za górniczy trud, oddanie pracy związkowej oraz określenie perspektyw i zagrożeń, jakie niesie nam nadchodzący rok – to wiodące tematy, którym poświęcona była uroczysta Akademia ZZPPM – Barbórka 2015. Tym razem odbyła się ona na terenie ZG Lubin. Wśród zaproszonych gości był przewodniczący OPZZ Jan Guz.



Zabawa w dobrym stylu

Bale karnawałowe organizowane przez ZZPPM JRG-H od wielu lat wpisane są w tradycję tej organizacji. Zawsze charakteryzuje je elegancki wystrój sali, wykwintne potrawy, dobry zespół muzyczny. Nic więc dziwnego, że imprezy należą do udanych i trwają do białego rana. Szkoda jedynie, że na następną trzeba będzie poczekać aż cały rok.



Jestem podopieczną Fundacji "Słoneczko" (KRS 0000186434).
Numery kont, na które można przekazywać wszelkie darowizny lub 1% podatku
Konieczne z dopiskiem 830/K Konkel Joanna
 Fundacja Słoneczko,
 77-400 Złotów, Stawnica 33A
 Spółdzielczy Bank Ludowy w Zakrzewie / o Złotów
 89 8944 0003 0000 2088 2000 0010
 21 8944 0003 0000 2088 2000 0070

KOCHANI

Jestem 40-letnią mamą wychowującą trójkę dzieci. W lutym 2015 r. lekarze wykryli u mnie nowotwór wewnątrzrdzeniowy Ependymoma II C5-Th11.
 Niedowierzanie i ogromny strach wkraśli się w nasze rodzinne życie. 5 marca 2015 r. profesor z Wrocławia uratował mi życie poprzez częściowe wycięcie nowotworu. Po długiej i ciężkiej operacji zostałam sparaliżowana – diagnoza: czterokończynowe porażenie.
 Nie można opisać tego co czułam: ja, osoba sprawna, szybko pędząca przez życie, nagle nie mogłam dotknąć twarzy swoich dzieci. Rozpacz, łzy i ogromny ból rozsadzający duszę. Ale nie poddałam się. Rehabilitacja przyniosła poprawę w kończynach górnych.
 W czerwcu i lipcu przeszłam radioterapię. Było trudno, gdyż ból w plecach uniemożliwiał mi ćwiczenia.
 Niestety nowotwór nie został w całości zniszczony. Czeka na mnie długotrwała chemioterapia.

Bardzo pilnie potrzebuję rehabilitacji, dlatego MOI KOCHANI POTRZEBUJĘ WASZEJ POMOCY. WSPARCIA FINANSOWEGO. Dzięki Waszym ogromnym serduchom, może kiedyś zatańczę na ślubie mojej córki.

Asia





CO TAM SŁYCHAĆ W POLITYCE

Długo nie trzeba było czekać, by w naszym Sejmie wilki już zaczęły rzucać z siebie skóry owieczek nałożone okazjonalnie na czas wyborów parlamentarnych. Co chwila dowiadujemy się, że różne obietnice i zapowiedzi nowych ustaw, jakie składano obywatelom, to była czysta iluzja. Codzienna rzeczywistość to zupełnie inna sprawa. Jednym z takich przebierańców jest poseł Ryszard Petru, lider partii Nowoczesna.pl.

Jeszcze w październiku intensywnie, i trzeba przyznać niezwykle skutecznie, kreował się na obrońcę demokracji i wartości europejskich. Nowoczesnego polityka chcącego wprowadzić Polskę na tory państwa na miarę XXI wieku. Kraju, w którym wszyscy będziemy się czuli godnie, dobrze i bezpiecznie. Długo nie musieliśmy czekać, by ta maska spadła z jego twarzy. Już w styczniu pokazał swoje prawdziwe oblicze, składając projekt zmiany ustawy o związkach zawodowych.

Propozycja tych nowych regulacji jasno pokazuje, że Ryszard Petru i jego w ekspresowym tempie utworzona partia Nowoczesna.pl reprezentują wyłącznie interesy wielkiego kapitału, który by żyć,



* TYLKO JEŚLI JESTEŚ BANKIEM LUB HIPERMARKETEM

musi stale się rozrastać kosztem zwykłych ludzi. Spychać pracowników do roli całkowicie uzależnionych niewolników. To reprezentanci nieuczciwych pracodawców dążących do maksymalizacji zysków kosztem zatrudnionych i kosztem łamania prawa.

Jednak na drodze do osiągnięcia tego celu stoją jeszcze związki zawodowe. Trzeba je więc pozbawić siły i możliwości działania. Nic więc dziwnego, że jedną z pierwszych inicjatyw poselskich Ryszarda Petru było przedstawienie Wysokiej Izbie do uchwalenia ustawy zmierzającej do natychmiastowej

likwidacji trzech podstawowych uprawnień organizacji pracowniczych, czyli zwolnienie pracodawców z obowiązku pokrywania kosztów etatów związkowych, zbierania składek oraz udostępnienia związkom pomieszczeń do prowadzenia działalności statutowej. Do tego postuluje on wprowadzenie jawności finansowej związków zawodowych. Wszystkiego tego oczywiście domaga się pod hasłem pozbawienia pracowników rzekomo niesłusznie kiedyś przyznanych im przywilejów.

W ten sposób lider Nowoczesnej, pl, wzorowy uczeń Leszka Balcerow-

wicza i nieformalny spadkobierca Platformy Obywatelskiej, kontynuuje ich dzieło cofania Polski do czasów dzikiego XIX-wiecznego kapitalizmu.

A przecież na całym świecie przestrzeganie praw związkowych jest uznawane za miernik jakości dojrzałej demokracji. Sprzyja to też rozwojowi gospodarczemu. Zależność jest prosta: im bogatszy kraj, tym związki silniejsze. Im kraj biedniejszy, tym związki słabsze. Dlatego państwa starają się na różne sposoby wzmocnić słabszą stronę dialogu społecznego, jaką są przedstawiciele załóg

pracowniczych. Przykładów nie trzeba daleko szukać. W krajach skandynawskich i w Niemczech związki negocjują płace dla całych branż. W Belgii układy zbiorowe obejmują 95 proc. pracowników. Ze związkami zawodowymi liczą się politycy Anglii, Stanów Zjednoczonych czy też Kanady. Wierzę, że i w Polsce będzie podobnie.

RYSZARD
ZBRZYŻNY
Przewodniczący
ZZPPM



OKIEM REDAKTORA

*Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga;
Łam, czego rozum nie złamie:*

Do takich działań wzywał przed laty w „Odzie do młodości” przedstawiciel filozofii romantycznej XIX wieku Adam Mickiewicz. W kontekście walki z zaborcami wyrażał w ten sposób swoją wiarę w moc rewolucyjnego przekształcania rzeczywistości, siłę młodości i zbiorowości.

Po 12 latach KGHM zdaje się podążać drogą wyznaczoną przez wieszczka. Oczywiście dzieje się to już w zupełnie innej rzeczywistości politycznej, ekonomicznej i społecznej. Walkę narodowowyzwoleńczą zastąpiono więc grą wolnorynkową

i walką o poszerzenie strefy swoich wpływów.

Zapewne dlatego nie tak dawno w Polskiej Miedzi rozważano możliwości zaangażowania się spółki w budowę elektrowni jądrowej. Niestety, ten temat zapewne dlatego, że zbyt realistyczny, szybko ucichł. Natomiast w planach na lata 2015–2020 uwzględniono budowę inteligentnej kopalni opartej na sieciach neuronowych. Dzięki niej być może możliwe będzie wydobywanie bardzo głęboko położonych pokładów rudy. Ponadto w założeniach sięgających rozwoju spółki do 2043 roku znalazł się zapis o skonstruowaniu „chwytacza komet”. Jak bowiem wiadomo, te kosmiczne skały bardzo często zawierają w sobie wiele rzadkich i poszukiwanych na ziemi metali, a KGHM stawia sobie za cel poszerzenie swojej bazy surowcowej.

To jednak nie koniec futurystycznych zamierzeń firmy. Niedawno media poinformowały, że Polska Miedź zaangażowała się w prace zmierzające do wydobywania zasobów mineralnych z dna Oceanu Spokojnego. Konkretnie chodzi o obszar położony prawie pięć kilometrów pod powierzchnią wody, około 1200 mil od Meksyku i tyle samo od Hawajów. Działka nosi nazwę Clarion-Clipperton i ma powierzchnię 75 tys. km kwadratowych. Wyłączne prawo do jej eksploracji ma międzynarodowa organizacja Interoceanmetal założona w 1987 roku. Polska wraz z pięcioma innymi państwami (Bułgaria, Czechy, Kuba, Rosja, Słowacja) jest jej członkiem.

Większość kroków milowych w rozwoju nauki i techniki dokonywano dzięki pionierskim wizjom

niestandardowych ludzi. Cieszyć się więc powinniśmy, że takich mamy w Polskiej Miedzi. Szkoda jednak, że myśląc o podboju kosmosu i zdobyciu bogactw leżących w otchłaniach oceanów, zapominają o opracowaniu opłacalnego sposobu uruchomienia wydobywania rudy miedzi położonej w Starym Zagłębiu. Czyżby na przeszkodzie stał fakt, iż nie jest to zbyt ambitne zadanie? Pozbawione romantycznej nuty i mocno osadzone w realiach naszego codziennego życia.

MAGDA
ŻRÓBEK

